http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl



http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Artur Schröder.

CHWILE.

Poezye.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

Okładka i winiety St. M. Jaworskiego.

WARSZAWA.
Nakładem Księgarni M. Dubowskiego.
Wspólna 49.
LWÓW.
Księgarnia H. Altenberga.
—
1907.

http://rcin.org.pl

Ze zbiorów
Fundacji im. J. J. Michalskich

Warszawska Drukarnia Estetyczna, Wielka 25.

http://rcin.org.pl
3012

Maryśce...

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl



„Chwile.“

http://rcin.org.pl

Radość i boleść — przyszłość i marzenia,
Zbrodnia i cnota — i cześć i potęga,
Całej miłości tajemnicza księga,
Wszystkie sny nasze i wszystkie rojenia,

Bogactwo, nędza — talenta, geniusze,
Wstrętna brzydota i cudna uroda,
Rozum i sława — niewola, swoboda,
Natchnionych wieszczów przepotężne dusze

I w co się kiedy w życiu uwierzyło —
Jest jednak tylko chwilowem wrażeniem,
Które wraz z czaszką marnieje zniszczoną,
Gdzie się zrodziło, z piersią obróconą
W proch, w której niegdyś z wielkiem utęsknieniem
Silne, potężne, młode serce biło.

(Z Chateaubrianda.)

http://rcin.org.pl

SEN.

Widziałem przez sen, jak zbity i tłumny
Wielki lud bladych i posępnych twarzy
Na zgiętych barkach do nowych ołtarzy
Niósł złomy skalne — nowych prawd kolumny.

Gmach się podnosił, na niebne szedł wierzchy —
Z ciemnego potu, łez i bolu morza
Szła zrumieniona nadzieją już zorza,
Niewolnych świtów rozpraszając zmierzchy...

A kiedy gmach mocą stanął tajemną,
Tysiące ludu z płaczem w proch upadło,
Modląc się cicho krwi modlitwą ciemną...

I zdało mi się, że przez łez zwierciadło
Bolem schylonej, znędzniałej gromady
Bóg się ukazał — w łzach cały i blady.

http://rcin.org.pl

ŚNIEG.

Cicho i bez szelestu, niewstrzymane w pędzie,
Jak pieszczących słów słodkie, ukojne szeptanie,
Śnień zwidnionych i marzeń białe zwiastowanie,
Lecą płatki śniegowe w skrach rozchwianym rzędzie.

I padają na ziemię nieruchomą, senną,
Snów przedzgonnych objętą błękitnawą ciszą,
I ruchem piór swych drobnych w powietrzu kołyszą
Monotonną tęsknoty melodyę niezmienną.

Z szmerem modlitw, co płyną w rozchwień drżących
[wichrze,
Na twarz białe zapomnień rzuciwszy rańtuchy,
Od tych pyłków lecących słowa szepcąc cichsze,

Idzie dusza wskróś pustkę, co się mrokiem ścieli —
Ukojeń sypiąc wkoło miękkich płatków puchy,
I na samotnych grobach klęka cała w bieli.

http://rcin.org.pl

ZADUSZKI.

Na mojej duszy samotnych cmentarzach,
W nocy i świateł blaskach tajemniczych,
Gromady idą orszaków dziewiczych,
O dawno znanych, blado-trupich twarzach.

Na mojej duszy samotnych cmentarzach
Jakieś dziś święto — wielkie jakieś święto —
W rozjęku dzwonów słyszę niepojętą
Pieśń o prześnionych mych życia mirażach.

Na mojej duszy samotnych cmentarzach
Dawnych mych uczuć płomienieją łuny...
W blasku ich sinym, z gromnicami w ręku,

Orszak się snuje widm i pełny jęku
Kładzie się w ciche zapomnienia truny — —
Na mojej duszy samotnych cmentarzach.

http://rcin.org.pl

BŁOGOSŁAWIONA.

Błogosławiona ta chwila niech będzie,
Kiedyś bolesna, drżąca, pół-omdlała,
Stłumiając łkanie, co piersi łabędzie
Ci rozrywało — cicha, święta, biała,

Bez słów na moje upadłaś mi ręce...
Potem mi cała dałaś się w ofierze,
Kładąc tęsknocie kres mojej i męce,
Każąc mi wierzyć w uczuć twych bezbrzeże.

I czułem znowu nowych łask strumienie,
Kiedy w dusz świętej komunii milczenia
Z rąk niepamięci ciche rozgrzeszenie,
A z ust sakrament brałem zapomnienia.

http://rcin.org.pl

Pani M. Bülovowej.

SKRZYPCE.

Skrzypiec melodya smętna i cicha
Płynie jak lotem strudzona mewa,
Skarży się, płacze, tęskni i wzdycha,
To znowu milknie, gaśnie, omdlewa.

I cichym szmerem tylko się żali,
Szmerem, co w senność dusze zaklina —
Na zczarowanej muzyką fali
Anioł tęsknoty skrzydła rozpina.

W sercu się budzi niepewna żałość,
Jak ta melodya rzewna i cicha,
Jakaś bezbrzeżna, dziwna omdlałość.

A fala tonów płacze i wzdycha,
Snuje się pasmem, wstęgą się wije...
— Zaklęta w skrzypcach pieśń bolu żyje.

http://rcin.org.pl

AKORD.

Ostatnie, drżące dźwięki... Pieśń się wspina w górę
Coraz wyżej i wyżej, dotyka sklepienia,
Zawiesza się u szczytu i rozpływa w chmurę
Radości, szczęścia, szału, bolu, uniesienia.
Potem rozdźwięk... niepokój... chwile trwogą spiekłe
Oczekiwania ciężkim ważą się całunem —
Jeszcze chwila. I... cicho... A wtem nagle wściekłe
Uderzenie — jęk — — —
Chmura wali się piorunem.

http://rcin.org.pl

JESIEŃ.

Zachód, usypiający szaro-żółtym zmrokiem,
Ostatnim blaskiem zorzy w krwawych spazmach tonie;
Wiatr na drgających szczytach senne skłania skronie,
Osypując się liści zeschniętych potokiem...

W mgle konają bez echa szczątki świateł płonne,
Wonie, dźwięki, rozbite w szarych cieni mrowie,
Snów się włóczą majakiem przez polne pustkowie —
Cicho... Serce żałobne uderza pozgonne...

Nad ogłuchłą, zmartwiałą pól równiną smutną,
Gdzie milcząca noc wstaje nakształt nietoperza
I wilgotnemi skrzydły świat grąży w pomroce,

Skroń zimną o spróchniałe topole uderza
I zapłakane słoni mgłą oczy sieroce,
Żal-jesień swą chorągiew rozwiesza pokutną.

http://rcin.org.pl

ZA OKNEM.

Za oknem się wicher jesienny smęci
I łez zimną po szybie spływa strugą,
Za oknem widzę zwichrzone szarugą
Twarze rozłkane w bolu, w niepamięci.

Twarze rozłkane w bolu, w niepamięci
I jakieś do mnie wyciągnięte ręce,
W niemej rozpaczy, w beznadziejnej męce,
Rozchwiane w wichrze, co z łkaniem się smęci.

Rozchwiane w wichrze, co z łkaniem się smęci,
Tajemne ręce tłuką w moje okno—
Jęk szyb... płacz cichy... Szyby we łzach mokną—

A na szkle widzę, jak drżą i dygocą
Usta spragnione, roztęsknione nocą,
Twarzy rozłkanych w bolu, w niepamięci.

http://rcin.org.pl

ZAZDROŚĆ.

Podługowate ócz zielonych błyski —
Bolu skrzywione tępym skurczem usta —
I ciężka, krwią nabiegła pięść rozdrgana —

— — — — — — —

W dali, gdzie niknie szpaler krzewów nizki.
Gdzie zakrotem drzew skryta ławka pusta,
Szmer całunków — — zdyszanych słów fontanna —

— — — — — — —

Noc, z drzew strząsając kwietny puch łabędzi,
Owija wszystko w mgielny płaszcz swój ślizki —

— — — — — — —

Podługowate ócz zielonych błyski...

— — — — — — —

I widmo krwawe, co ciemnością pędzi.

http://rcin.org.pl

ŚWIT.

Świta... W uciekające chyłkiem bladych cieni morze,
Na atłasowych, miękkich grzbietach mrących lśnień
[księżyca,
Fioletu chlamidą ścierając zmęczone snem lica,
Dzień-życie spływa wolno w sine, rozdrgane
[przestworze —

Przede mną głucha, szara wielkich miast ulica pusta,
Z snu zbudzona, pół-pjana jeszcze, w płaszczu mgieł
[promiennym
Kamienic się cielskiem przeciąga, odrętwiałem, sennem,
Rozchylając swych okien oczy i bram niemych usta...

Tętent pierwszych wozów w oddali rozbrzmiewa się
[gwarnie
I znów ginie bezgłośnie w mrocznych ulic sennych
[pustkach —
Ranny wiatr oślepłe po rogach zdmuchuje latarnie...

W zaułkach, dokąd brzask ostatnich mroków mary
[spędza,
W strzępy świtaniem poszarpanych nocy brudnych
[chustkach,
Z jękiem już w mgłę się rzucają: Rozpacz, Obłęd
[i Nędza.

http://rcin.org.pl

BARCAROLLA.

Nocą płyniemy na łódce małej,
Fala się z szeptem o burt roztrąca,
Przed nami przestrzeń gładka, milcząca,
Zalana wstęgą jasności białej.

Błyszczą się sennej wody otchłanie,
Dotknięte skrzydłem Nocy-Anioła,
Rozświetlne kręgi toczą dokoła —
Jak sen mknie łódka po srebrnej pianie.

Z wiatrem nadbrzeżne chwieją się trzciny,
Gwiazd kilka bladych tli się na niebie,
Pośród ruchliwej, wodnej głębiny

Winą się drżące błyski księżyca,
A ja z tęsknotą patrzę na ciebie,
Jak cichy blask ci całuje lica.

Crampas.

http://rcin.org.pl

* * *

Nienawidzę tych wiecznie uśmiechniętych twarzy
Z sytą błogością, z szczęściem w zdrowych, tęgich licach,
Z czołem, na którem sennie przyziemna się żarzy
Bezmyśl, z zadowoleniem, co w mętnych źrenicach
Ócz ich spokojnych zawsze, pewnem jutra błyszcze,
Przesytem, purpurowiąc warg ich pragnień zgliszcze.

Kocham smutne, wybladłe, gorączką trawione,
Ciche, bolesne, tęsknotą targane bez skargi,
Pół-przeczuciem nieznanych rozkoszy zemdlone,
Co milczeniem spragnione zapieka im wargi,
Obłąkanych snów łuną oczy tląc łkające —
Wszystkie zmęczone życiem, nędzne, chore, drżące.

http://rcin.org.pl

Józefowi Platerowi.

PO PÓŁNOCY.

Potwór-miasto złożone w tępym śnie rozpusty,
Mgłą dzierzganą oczami lamp chłodnych zasnute —
Noc-pająk sieci swoje rozsnuwa zatrute,
Twarz bladą skrycie słoniąc w krwawych żądz swych
chusty.

Z okien kawiarń śmiech dziki ze światłem się ciska,
W takt czardasza wypada w ogłuchłe ulice,
Z śpiewem pędząc przed sobą cienie-tanecznice
I w obłędnym się tańcu o mury rozpryska —

W mrocznym kącie, gdzie pustki smutek zadumany
Włóczy się, orgią bity krzyków bezlitośnie,
I chowając się w szczelin zwilgotniałych ściany,
Płacze deszczowym wiatru poświstem żałośnie:
Wpatrzone w roziskrzone okna kamienicy
Głodem łkają źrenice dziewczyny z ulicy.

http://rcin.org.pl

WIERZBY.

Rzędem obsiadły przydrożną chałupę
Nędzną, skrzywioną, wpół wpadniętą w ziemię,
Z dachem rozpadłym jak rozbite ciemię,
W które wiatr nasiał zielsk zrudziałych kupę.

Zgarbione, drżące, z pochyloną skronią,
W pole przez próchna patrząc oczodoły,
Z popękanemi starczym bolem czoły,
Stoją jak prośba z wyciągniętą dłonią.

Wiatr gnie im suche nędznych prętów żebra,
Szarpie sterczącą, bezlistną koronę,
Co się w agonii trzepoce śmiertelnie

Niemem cierpieniem milczenia — a one
Zbiwszy się w strachu ciałem pniów swych szczelnie.
Jak łka słuchają w nich jesienna febra.

http://rcin.org.pl

NAD BRZEGIEM.

Noc jasna, zasłuchana w nieb swych łyskań chóry,
Nad uśpioną się wodą cicho słania blada
I na rozchwiejnych falach cienie rąk rozkłada,
Krąg świetlany gwiezdnemi zataczając pióry.

Nadbrzeżnego zamczyska ogłuchła wieżyca
Dum swych nocnych śni mary skute w błękit stali,
Zmącone już łkań echem, co żenie po fali
Rozmodlone tęsknotą całunki księżyca...

Na rozległe wód cichych zastygłe pustkowie,
Oprzędzione muślinem srebrnych mgieł roztoczy,
Na ziem smugi w baśń fali sennie zasłuchane

Patrzę, zjawą poświaty przesłoniwszy oczy —
Wicher jakieś nadbrzeżne targa trzciny wdowie,
A serce dziś już drży jutra bolem zbłąkane.

Müggelsee.

http://rcin.org.pl

POŁUDNIE.

Południe...
Upalny, rozgorzały czas skwarnego lata —
W stalnem powietrzu, przejrzystych sfer nieogarnię-
[tych ciszą,
Mgłą rozżarzonych grotów rozdrgane kręgi się kołyszą,
Pożarną przędzą rozleniwiały motając sen świata.

W świetlistej rozdrgnień robronie, w żaru topieli pro-
[miennej
Śni ziemia — A na jej nagich piersiach namiętne, go-
[rące
Wargi wpija pieszczotą ognistą rozszalałe słońce,
Że aż wiecznie dziewicze jej łono w rozkoszy bezden-
[nej

W oddaniu dygoce, sen śniąc, pełny nowych soków
[życia.
I ściąga ramiona, by nieb czystych usta, pałających
Skwary płodnymi przytulić i ekstaz żarem gorących
Pożądań, pieszczot, rojeń, oddać się aż do zapomnienia
Słońcu-kochankowi...
Cicho — —
W spazmie dwóch serc wielkich bicia,
W bolu płomiennej gędźbie, odwiecznia się cud Za-
[płodnienia.

http://rcin.org.pl

CHWILA.

W parnem spowiciu przeczystego ciała,
Oblany strugą rozplotłych warkoczy,
Widzę namiętne, czarne twoje oczy,
Gdy mi się dajesz z żądzy oniemiała.

I czuję, jak tętna biją mi w skroni,
Jak rozsadzają rozpaloną głowę,
Krew mózg zalewa, okręgi ponsowe
Wzrok oślepiają w kurczowej agonii.

Szał... rozkosz... rozkosz... rozkosz nieskończona...
Duszność mi straszna pierś wezbraną tłoczy,
Omdlewam cały i przymykam oczy — — — —
— — — — — — — — — — — —

Bezkresna cisza... po ciele mem jeszcze
Rozdrganej żądzy przebiegają dreszcze —

A w piersiach coś rwie się... pęka i... kona.

http://rcin.org.pl

FRAGMENT.

....I wtem zdało mi się, że niebo się odsłania
I że mi na twarz upadł czysty promień, złoty,
Że mi ślubną obręczą twojego kochania
Echo zgubionej pieśni muzyką pieszczoty
Pierś opierścienia i że się z serca mi niosą
Słowa, od których jasno, słonecznie, błękitnie,
Że wszystko brylantową skrzy się wkoło rosą,
Do słońca się wyrywa, śmieje się i kwitnie,
Że w jasność się roztapiam, zaprzepaszczam, ginę — —
Na falę, co gorącą strugą krwi się toczy,
Kładę się już pół-senny i tak w wieczność płynę,
Zapatrzony w twe słodkie, dobre, ciche oczy...

http://rcin.org.pl

TĘSKNOTA.

Jak nigdy dziś mi rąk twoich potrzeba!...
(— Słodkie, kojące, białe twoje dłonie —)
Kwiaty rąk-wspomnień na blade rzuć skronie,
Na ukojenie, sen i ciszę nieba.

Przesłoń mi oczy włosów twych pieszczotą!...
(— Włosy twe lutni rozpłakane struny —)
Przesłoń mych powiek łzami spiekłe łuny —
Modlę się tobie z bolesną tęsknotą.

Tak źle mi dzisiaj!... oczy zjaw mi twoje,
Oczy, mych uczuć gasnących świtanie,
Wrót mojej duszy najwierniejsze stróże,
Z których na wiecznem brał ślub miłowanie,
Niech mi zapachną ust twoich powoje —
Tajemnych pragnień przenajświętsze krużе...

Ze zbiorów ... im. I. J. Michalskich

http://rcin.org.pl

DWIE NOCE.

Omdlałą, upalną, czerwcową nocą,
Gdy gwiazdy w cichej ekstazie się złocą,
Cud-kwiaty po mrocznych lasach migocą —
Taką czerwcową, rozsrebrzoną nocą,
Mówiłem tobie gorąco, serdecznie,
Że kochać cię będę już wiecznie — wiecznie...

Dziś szarą, pokutną jesieni nocą
Patrzę, jak zdjęte przedzgonną niemocą
Drzewa się w wichrze bezsilnie szamocą —
Dziś taką szarą, rozełkaną nocą
Jako te drzewa ból mną targa sprzecznie
I wiem, że tak będzie już wiecznie — wiecznie...

http://rcin.org.pl

EVOË!

Nim śmierć zgonną pieśń zagędzie,
Czarę życia wysącz do dna,
Zanim mgła zapomnień głodna
W koło mąk nas razem wprzędzie!

* * *

Utop usta swe w puharze!
Do ostatniej trza pić kropli,
Zanim krew się w żyłach zsopli,
Nim się porwą tętna w żarze!

* * *

Potem wpij się mi we wargi,
Ogniem wtul się w moje ciało
I z melodyą krwi zszalałą
Ruńmy w przepaść klątw i skargi!...

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl



Pożegnanie.

Chopin. Prelude 20.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Trzeba... już czas... odejść muszę i nic nie pomoże —
Nie, nie!... pożarem mię nie parz twoich ust gorących,
Ogniem spienionej krwi rąk sploty rozpleć drgających...
Muszę... Już świtu tęsknotą łkają pierwsze zorze.

Płaczesz?... krwią płyną twe łzy do duszy skołatanej,
Krzyk pięścią bolu urwany głos nam w gardle dusi,
Jęk pożegnania rozpaczą krtań zełkaną krztusi,
U źródeł twojego żalu myjąc swoje rany —

— — — — — — — — — — — —

Dałaś mi wszystko... szał, miłość, snów mych zwiasto-
[wanie
I czar zapomnienia, gdy w żalną dal beznadziejną
Śladem tęsknoty się wlokłem, padając kolejno,
Opuszczenia smutne kwiaty na bolu rwąc łanie.

http://rcin.org.pl

W obłędnych chwilach zwątpienia, złud i oszołomień
Pomarłych wierzeń ty cichą byłaś wskrzesicielką.
Z serca swojego, jak z konchy, kropla za kropelką
Wlewałaś cud ocknienia, przygasłych marzeń płomień,

W duszę zszarganą w błocie, krwi i w żądz brudnych
[pyle,
Oddając mi się twych uczuć przeczystych jutrzenką...
Dziś za to wszystko, wszystko, patrz: rozszalały męką
Do twoich stóp przenajświętszych z pokorą się chylę—

Bądź zdrowa... szczęście ty moje, splecione żałobą —
Żegnam cię... bezdomnej duszy promieniu ty jasny,
Bez słów, jak ten „konający, co grób kopie własny,"
Nadziei swych wszystkich szczątki zakopując z sobą.

Bądź zdrowa... iść muszę... muszę i nic nie pomoże...

http://rcin.org.pl



Zmierzch.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

ŻAL.

Z mrokiem się szarym poprzez okno wkrada
(—Gorących tęsknot zrodziła go łąka—)
Wolno po ciemnym pokoju się błąka
I bezszelestnie do kąta przypada...

I słyszę, jak szepce blado coś do mnie,
(—Wicher w rozkwitłej poruszył się lipie—)
Z zapachem kwiatów na pokój się sypie
Szept wspomnień cichych i tęsknych ogromnie...

I wpija we mnie oczy pełne smutku,
(—Coraz się gęstszy zmierzch po ziemi kładnie—)
A potem zwolna, dziecinnie, bezradnie
Głowę pochyla i łka po cichutku...

http://rcin.org.pl

O ZACHODZIE.

Pod łun zachodu gorejących płacze,
W godzinę omdleń ros spragnionych kwiatów,
Gdy porozsnuwa zmierzch już mgły tułacze,
Z słuchem utkwionym w szeptania zaświatów,
Cichym akordem melodyi podnocnej,
W zmierzch się rozpłynąć, ulecieć i — skonać...
Zapomnieć... Nie czuć... W tajni duszy mrocznej
Skry żądz płomiennych zgasić i pokonać
Hymnem snów gwiezdnych pod niebios rubieżą —
Na krwawych blaskach gasnącego słońca
Skrzydła rozwiesić i tak cisz bezbrzeżą
Płynąć bez końca, bez końca... bez końca...

http://rcin.org.pl

PRZYJDŹ!...

W omroczną, cichą, podwieczorną porę,
Gdy się rozchylą snów szare kielichy,
Gdy mgłą tęsknoty wszystko się osłania,
Przez nocy cienie spazmem zmierzchu chore,
Przez rozełkany blask miesiąca cichy,
Przez kwietnych woni grające zamiecie,
Przez snów zachodu konających szczęty,
Gdy w serce sypie ból rozpaczy kwiecie,
Gdy piersi tłoczą wskrzesłych złud odmęty,
Gdy myśl się krwawi marzeń swych ruiną,
Mózg obsiadają nowych udręk roje
I na bezdrożach mąk bezgłośnie giną —
W otwarte żalem duszy mej podwoje,
Gdzie pamięć twoja w każdej drgnień godzinie
W ołtarzu wspomnień jak monstrancya płonie,
Jak w krwi gasnące słońce na wyżynie —
Poświatą ulgi zejdź na mnie — i w dłonie
Swe słodkie, smutkiem całowane nocy,
Weź serce moje — pragnień kwiat szalony —
Na bladych zwiędłe ugorach niemocy,
Gdzie wicher się skargi włóczy nieskończony —
Jak białą mewę, której siły braknie
Na nieskończonym tęsknot oceanie —

http://rcin.org.pl

Weź je... niechaj ukojeń już tak nie
Pragnie, próżno się łudząc... niech przestanie
Błąkać się ciągle w pustych mrokach nocy,
Z łez bezradnemi wciąż pełnych oczyma
(Niech się zapomnień złudą już nie pieszczę) — — —
Weź je — weź — bo sił już nie ma i mocy,
Fal beznadziei nowych nie wytrzyma
I pęknie...
Przyjdź!... przyjdź — raz tylko, raz jeszcze...

http://rcin.org.pl

GDY CIENIE WIECZORNE...

Gdy cienie wieczorne na ziemię już idą,
Ostatnich blasków odziane chlamidą,

Wskróś pochylone, pszeniczne łany,
Co się w modlitwie cichej kołyszą,
Wskróś rośne trawy, objęte ciszą,
Jakby stłumione grały organy,

Jakieś się echa niosą pokutne
Z kadzideł polnych wonią przywianą,
A z antyfoną pól obłąkaną
Mary na duszy siadają smutne,

Ostatnich blasków odziane chlamidą,
Gdy cienie wieczorne na ziemię już idą.

http://rcin.org.pl

Słońce na ziemię resztki blasków kładzie —
Aleją dzwonią liście spadające —
Kwiaty konają na zemglonej łące —
Ktoś cicho płacze w opuszczonym sadzie —

Aleją dzwonią liście spadające,
Lecą podobne skrzydlatej plejadzie,
Szklanym szelestem po drzew kolumnadzie,
Zeschłych piór palce zahaczając drżące...

Kwiaty konają na zemglonej łące,
Usta, spalone w tchu jesiennym jadzie,
Co się podnocną na nich rosą kładzie,
Do wątłych łodyg przytulając mrące...

Ktoś cicho płacze w opuszczonym sadzie,
Pomiędzy sennie w mgle krzewy stojące
I idzie, roniąc łez krople gorące,
Po spadłych liści krwawiącym się śladzie...

http://rcin.org.pl

W KOŚCIELE.

Mrok zaległ kościół... W oknach blaski gasną,
Kamienna się cisza dokoła toczy;
Z obrazów patrzą świętych senne oczy —
Chrystus skrwawioną schylił głowę, jasną.

A mnie się zdaje, (klęczę zadumany),
Że z nad wyniosłych, omrocznych ołtarzy,
W dymie tułaczym złotych trybularzy,
Szept płynie słodki, tajemny, nieznany.

I czuję, że jakaś anielska ręka
Na mojem zmęczonem spoczęła czole —
Dziwna się żałość w mojem sercu zrywa
I wszystkie dawne duszy krwawe bole
I cała uczuć rozhukana męka
W łez modlitewnem łkaniu się rozpływa...

http://rcin.org.pl

JAK ROZSREBRZONY.

CICHY BLASK MIESIĄCA...

Jak rozsrebrzony, cichy blask miesiąca
Przeszłaś koło mnie —
Na pustkę duszy bez zbrzeż i bez końca,
Pośród odwiecznie fal chwiejnych zwątpienia,
Żar twego serca i twych źrenic słońca,
Jasnych ogromnie,
Ślad zostawiając, ślad niezapomnienia —
Jak zcichłych tęsknot fala wracająca,
Która wciąż żalem się wiecznym rozplenia
I trwa niezłomnie,
Z nieustającym wraz bolem istnienia,
Co łka bezdomnie,
Bez słów mi przeszłaś i bez imienia — — —
...Jak rozsrebrzony, cichy blask miesiąca.

http://rcin.org.pl

W ZMROKU.

Kołysze się w oknach poszum topól szklany,
Niepewny, żałosny, jak harfa trącona
Szmerem żalu żrącego, co w strunach kona,
W skargi cichej echa słabe zasłuchany.

W zmroku, co płaszcz smutku rozwiesza na ściany,
Ból jak wonie z kwiatów rozlewając łona,
Z pod palców twych miękkich cicha, rozżalona
Pieśń się sączy w pokój tonami rozdrgany...

Słucham... na twarz bladą zarzuciwszy ręce,
Jak na rozjęczałej, krwią ociekłej fali
W okrutnej się łamiąc, beznadziejnej męce,

Sieroca się dusza twojej duszy żali —
I nic już nie chcę—nic—nie czuć i nie kochać,
Do nóg paść ci tylko i tak strasznie szlochać...

http://rcin.org.pl

DESZCZ.

Przysiądź się bliżej... Tak—oprzej swą głowę
O me stęsknione snów piersi tułacze;
Słyszysz?... Na dworze zawierucha płacze...
Słyszysz, jak sercem rwą pragnienia nowe?...

Tak długo czekałem... Łka deszcz wilgotny,
W pustych ulicach ciężkie krople dzwonią...
Śniłem, że z spartą o pierś twoją skronią
Cichy, na życia ból pójdę, stokrotny...

Deszcz ciągle płacze... Ogromne łzy chłodne
W rozchwiej serc naszych wspomnieniami cieką,
Co ślubów dawnych echem jeszcze dźwięczą...

Raz więc ostatni—Cała—Na odchodne —
Piersi mi opasz płomienistą tęczą,
Niech mi ślad znaczy w mą drogę daleką.

http://rcin.org.pl

MODLITWA WIECZORNA.

Cichy płacz dzwonów w godzinę wieczorną —
Pośniętych kwiatów zaświatowe wonie —
Żal, co się pustką rozwleka ugorną —
W stłumionym szlochu załamane dłonie —
W gwiazd rozedrganych srebrnem zamyśleniu
Perły łez ludzkich, których nikt nie liczy —
Źrenice duszy wbite przez przestrzenie
W rozwartą księgę wpół-wygasłych zniczy —
Jęk, co pijanych upojeń jałmużną
W niebo bezsilną rozpaczą kołacze,
Żebrze o łaskę, łka o cud napróżno —
Przedzgonnych wierzeń strzępy snów żebracze —
I własnych zmagań nieukojne morze
W różaniec tęsknot wplatam moich cichych
I słów się zbywszy, przed Bolem w pokorze
Pochylam głowę, próżen żądz mych lichych...
I śniąc wstających żar zórz podsłonecznych,
Paciorki z kropel krwi zsuwam serdecznych.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl



Ryszard Dehmel:

„Świat i kobieta."

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

JEZUS ŻEBRZE.

Daruj mi twój grzebień złoty;
niech ci każdy świt wspomina,
że całować masz me włosy.
Jedwab' daj mi twej roboty;
niech się marzy mi godzina,
gdy się kąpać idę bosy —
o Maryo!

Daj mi wszystko, co posiadasz;
nie jest moja dusza podłą;
— dar zasłonię twój przed ludźmi —
wszystko, nad czem płaczesz, biadasz...
A na męki mojej godło
serce jeszcze, serce rzuć mi —
Magdaleno!

http://rcin.org.pl

WSZYSTKO.

Zaczekajmy na noc jeszcze,
aż gwiazd wszystkich błysną złota;
załóż ręce — przez mgieł dreszcze,
przez bór, co przez sen szeleszcze,
cicho błąka się tęsknota....

Idź i znieś mi anemony,
które raz przy piersi miałaś,
w rozszumiałe lasu tony
zasłuchana, z ich korony
pierwsze bole twoje rwałaś....

Niech się z włosów twych zszeleści
czar, co winie sny łabędzie;
drogie dziecię, lat trzydzieści,
wszystko jeszcze ci obwieści,
wszystko, co ci świętem będzie...

http://rcin.org.pl

NAD BRZEGIEM.

Świat głuchnie — twoja się krew rozdzwania...
w świetlistą głąb' przedsennie się słania
daleki dzień,

bezdreszcznie — żar cicho rozrobrania
najwyższy zrąb — z wód wstaje posłania
daleka noc,

bezwłocznie — w fal patrzy kołysania
wzrok srebrny gwiazd... dusza twa wchłania
wieczysty blask.

http://rcin.org.pl

DOM RODZINNY.

I nigdzie końca mojej niedoli,
wieczór nie kładzie bolom mym kres? —
Słyszę tęskliwy poskrzyp topoli,
w takt spadających deszczowych łez...

Jęk słyszę cicho drzwi otwieranych,
z lampą wstępuje matka na próg...
W światła twojego blaskach rozśmianych
giną, o matko! mary mych trwóg.

http://rcin.org.pl

PRZESTROGA.

Strzegło cię me psisko wierne,
przetom psa struł własną ręką
i dniam tego znienawidził
tych, co gardzą bolu męką.

Dwa gwoździki krwawe ślę ci,
moja krwi serdeczna — Ty!
pączek trzeci, znak pamięci,
niech o tobie każdy śni,
zanim do cię przyjdę — Ty!

Przyjdę dzisiaj; ty wiesz, po co;
bądźże sama, sama — Ty!
Wczoraj, jak przyszedłem nocą,
pochylona nad kimś blizko
jadłaś swą wieczerzę — Ty:
więc pamiętaj na me psisko!!

http://rcin.org.pl

DRAMAT.

Przez pokój mi przeszła w kształt nikłego cienia,
zwierzyła mi się z swojem życiem całem,
a ja ją słowy ulg torturowałem,
siedząc i od żądzy sam gorząc płomienia. —

Marzyła o silnych ramion moich pnączy,
męża swojego zapomniawszy w męce —
przyszedłem... padły na pierś mą jej ręce
w bezkresnem oddaniu — — — I jak się to skończy?

http://rcin.org.pl

PIERŚCIEŃ.

Nosiłem cudny pierścień z opalami;
dziwne mi baśnie stwarzał kamień blady,
trwożne, jak szczęście, co złudą nas mami,
pozostawiając poza sobą ślady
łez i trucizny.

Znam dziewczę jasne, jak kwiat lilii biały,
nikt od niej tęsknot nie kocha mych słodziej;
uczuć mi daje najczystsze kryształy,
a jednak muszę to wszystko, jak złodziej,
kryć w serca blizny.

Miałem kobietę — zwiewną jak motyle;
źródło rozkoszy lała w moje żyły,
zapomnień ciche stwarzając mi chwile;
a kiedy łkała, łzy się jej toczyły
na me opale.

http://rcin.org.pl

Wziąłem napowrót cud-pierścień mój blady;
ale tym razem baśń mię okłamała,
choć znów się krwawią szczęścia mego ślady,
znowu się palą jak tęcz rozgorzała
w wody krysztale.

http://rcin.org.pl

BURZA.

Burza szalała nad miastem całem,
czarna ryczała płaczem jej szyja,
w pół-śnie się ciągle z łóżka zrywałem:
piersi nam nocy kąsała żmija,
w serce wtapiając szpony tygrysie;
a potem—potem... tak śmialiśmy się — — —
Ty, twój mąż i ja.

http://rcin.org.pl

GROŹBA.

Pani, władna czarodziejko,
nie przestaje żreć ni chwilką
mała ranka w prawej ręce,
gdy twych włosów strugę wielką
w noc zwalniając mi w podzięce
raz zadałaś swoją szpilką.

Nie każ czekać mi na nowo,
bo ja nie chcę mrzeć z tęsknoty;
zanim rana się rozjadzi
tu, królewskie masz me słowo,
prędzej, raczej dla ochoty
topór ostrze w nią swe wsadzi.

Wiedz, że siłę mam zbyt wielką,
by tą jeszcze lewą moją
ująć piersi twe łabędzie!
Ale potem, zwodzicielko,
sam ucieknę w drogę swoją,
na najwyższych gór krawędzie!

http://rcin.org.pl

UKOJENIE.

Noc zimna idzie; mój cień się wlewa
w nadbrzeżne, wodą rozmokłe piaski.
Księżyc mdłe światło swoje rozsiewa
i gwiazdom kradnie ich srebrne blaski,
A morze szumi...

Po cóż się dręczę! W tem miejscu pewnie
niejedni grali komedyę chwili,
słów szepcąc śluby i płacząc rzewnie;
a potem — dużo o śmierci mówili.
A morze szumi...

Gdy mrozy ziemię zetną iskrzące
i na zśnieżony gdy świat soboli
swe złote strzały rozsieje słońce,
wtedy ci obco i coś cię boli,
A morze szumi...

http://rcin.org.pl

ŻNIWO.

Straciłem duszę w tym roku mą bratnią.
Tu pod orzechem razem z nim marzyłem.
Liść pożółkł — czeka na burzę ostatnią.
Czy to już koniec?

Tu pod orzechem, kryjąc oczy łzawe,
w tym roku ona dała mi swe dłonie.
Cicho upada liść w spaloną trawę.
Czy to już koniec?

W tym roku... Nagle z suchego się dyla
coś z chrzęstem zrywa i do stóp mi toczy:
z łupiny źrały się owoc rozchyla — — —
Tak, to już koniec.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F.
3012

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl